

Najnowsze Proroctwo
Ojca św. Piusa IX.
o Polsce

nadzwyczaj ważne

z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni.

Jako dalszy ciąg „Nowej Sybilli“.

Cena 15 fen.

POZNAŃ 1877.

Nakładem Księgarni Ludowej J. Chociszewskiego,
ul. Wodna 15.

Najnowsze Protocłwo

Ojca św. Piusa IX.

o Polacie

nadzwyczajnej wsi

z dodatkami kilku innych protocłw i przodownictw

Jako galary olej. Nowej Szkoły.

Gen. 10. 10.

POZNAŃ 1877.

Wydawnictwo Księgarni Ludowej J. Głuchowskiego

ul. Wodna 12.

Najnowsze Proroctwo

Ojca św. Piusa IX.

o Polsce,

nadzwyczaj ważne

z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni.

Jako dalszy ciąg „Nowej Sybilli“.

Cena 15 fen.

POZNAŃ 1877.

Nakładem Księgarni Ludowej J. Chociszewskiego,
ul. Wodna 15.



Ojciec św. Pius IX.



113406

Drugie proroctwo Ojca ś. Piusa IX., oznajmione pielgrzymom polskim d. 6 Czerwca 1877 r.

W „Nowej Sybilli“ na str. 16 macie przytoczone prorocze słowa, które r. 1862 wypowiedział Ojciec ś. Pius IX do X. Arcybiskupa i Prymasa Leona Przyłuskiego. Otóż jakżeż nam Polakom radować się trzeba, że Następcą Piotra ś. raz wtóry, proroczym duchem natchniony, przepowiedział zmartwychwstanie Polski w pamiętnym dla nas dniu 6 Czerwca 1877 r. Rozpogódź czoło, rozwesel serce, smętny Polaku i ty bolejąca Polko, bo zapewne kres pokuty dla naszego narodu dobiega, i zmiłuje się Bóg nad nami, gdy do nas przemawia ustami tego, któremu Chrystus dał władzę, że co rozwiąże na ziemi, będzie i w niebie rozwiązane, Dzień zmiłowania Pańskiego już dla nas świta.

Jak wiadomo w bieżącym roku 1877 przypadał pięćdziesięcioletni jubileusz biskupstwa Piusa IX, gdyż był on d. 3 Czerwca 1827 r. namaszczonej na biskupa. Cały świat katolicki obchodził uroczystości tę rzadką a wspaniałą uroczystością. I Polacy, pełni wierności dla Stolicy Apostolskiej a dla obecnego Papieża Piusa IX szczególną czcią i wdzięcznością przejęci, postanowili dzień ten pamiętny święcić serdecznie. Wyrazem tego przywiązania i czci głębokiej dla Sternika Łódki Piotrowej była przedewszystkiem zbiorowa pielgrzymka polska do Rzymu, która osobiście miała złożyć życzenia Ojcu ś. i skromne dary, oraz zapewnić o naszej uległości i wierności

dla Stolicy Apostolskiej. Około 600 pątników czyli pielgrzymów z dzielnic dawniej Polski ruszyło do miasta odwiecznego. Byli w tym pątniczym orszaku kapłani, książęta, panowie i mieszczenie, ale najwięcej było ludu, tych kmieci polskich, w których spoczywa główna nadzieja odrodzenia naszej miłej Ojczyzny. Pierwszy to raz lud polski z całej Polski, wyższą myślą przejęty, zebrał się pospołu w Rzymie u stóp Ojca Chrześcijaństwa. I widziałeś tam poważnych Wielkopolan z nad Warty, dziarskich Krakusów z nad Wisły, smętnych Mazurów, nie brakło nawet Rusinów-Unitów, był i Litwin, który skazał się sam na dobrowolne wygnanie, aby tylko zobaczyć Ojca ś. i uzyskać jego błogosławieństwo. A były też tam dzieci staropolskiej dzielnicy, już pięć wieków od wspólnej macierzy odłączonych, o których zdawało się, że już dla Polski straceni a tymczasem nie zaginęli oni, lecz niby wojsko ś. Jadwigi w Trzebnicy, snem pięciowiekowym zdjęci, teraz raz pierwszy drgnęli, aby powstać z długiego uśpienia. Mówię tu o pocziwych Górnosłazakach, którzy mimo wielkie przeciwieństwo wiarę ojców i język dochowali, a teraz stanęli pospołu z starszą swą bracia u stóp Ojca ś.

Nasamprzód złożyli polscy pątnicy hołd uszanowania X. Kardynałowi i Prymasowi Ledóchowskiemu. Przyjęcie było nadzwyczaj rzewne i serdeczne.

W przeddzień posłuchania Polaków, tj. 5 Czerwca, została umyślnie posłana i doręczona Ojcu ś. wielka fotografia prześlicznego obrazu Walerego Eljasza z Krakowa „Męczennicy na Podlasiu 1874 r.” w czarnych żałobnych ramach. Fotografią tę otaczało misterne malowidło przez artystę wykonane, Orzeł z Pogonią pod obrazem, a po obu stronach chorągwie z napisem: Pro Fide (za Wiarę) i Pro Patria (za Ojczyznę). Ojciec ś. przyglądając się temu obrazowi, wyobrażającemu męczeństwo Rusinów-Unitów za Wiarę ś., zapłakał.

Przed ósmą rano d. 6 Czerwca zebrali się polscy pątnicy w kościele ś. Piotra, który nie ma równego na ziemi. Tam Kardynał La Valetta odprawił mszę ś. podczas której Polacy śpiewali nabożne pieśni polskie. Zabrzmiała tam raz pierwszy zapewne sławna pieśń „Boże, coś Polskę“, której w większej części ziem polskich śpiewać nie wolno.

Okolo 11 godziny przed południem ruszyli pątnicy polscy przez plac ś. Piotra do Watykanu. Samo posłuchanie opisuje korespondent do Gazety Narodowej mniej więcej temi słowy. „Posłuchanie pielgrzymów polskich odbyło się w sali Konsystorza, w głębi której wznosi się baldachim nad stopniami. Tronu papieżkiego nie ma tam wcale, gdyż Ojciec ś. rzadko chodzi od pewnego czasu. Przynoszą go więc na krzesło i stawiają z tem krzesłem na onych stopniach. Włóścianie nasi i mieszczaństwo pod chorągwią napelniło w okamgnieniu salę, pośród której zostawiony był wązki przesmyk, ławami wzdłuż ustawionemi oznaczony. Była to niby ścieżka dla papieża, aby później mógł się przypatrzyć z blizka polkiemu ludowi. Duchowieństwo i stan szlachecki stanęły z przodu; panie wprowadzono bocznemi drzwiami i ustawiono dość blizko tronu. Z Polakami podróżującymi albo zamieszkałymi za granicą, którzy się do pielgrzymki dołączyli, polska gromada wynosiła do siedmiuset osób.

Papież wniesiony został o trzy kwadranse na pierwszą. Otoczony był szesnastu kardynałami, dworem duchownym i świeckim, strażą szlachecką i szwajcarską. Postawiono Ojca ś. w krzesło pod baldachimem. Miał białą jak śnieg szatę, przepasaną szerokim pasem z białego jedwabiu. Białość ta zlewała się w jedno z gołębią siwizną jego włosów. Można sobie wyobrazić wzruszenie naszego duchowieństwa, a zwłaszcza ludu, kiedy papieża zobaczył! Słychać było tylko zewsząd westchnienia i płacz, czuleś, że

lzy te zmywały grzechy popełnione za Sasów i Stanisława Augusta, wiekową rozpustę i nierząd, rokossze i zerwane sejmy, Targowicę, dawne zdrady, odstępstwa i zwątpienia dni naszych... Przesuwały się w pamięci kazania sejmowe Skargi, straszna wiekowa pokuta, a przy końcu chłosty Bożej przedświt odkupienia, którego Skarga nie widział jeszcze.

Skoro się papież ukazał na sali wyniesiono sztandar Polski na środek, a Kardynał-Prymas odczytał adres Polaków, w którym wyszczególniał dobrodziejstwa Ojca ś. dla Polski i prosił o błogosławieństwo dla naszego Narodu. Poczem zaczęło się składanie darów. Archidiecezyja poznańska i gnieźnieńska złożyła 50,000 franków w złocie (około 40,000 marek), Galicya 5000 złr., wogóle złożyli Polacy 120,000 franków. Z darów uwagi godne: wspaniały relikwiarz z częstkami ś. Wojciecha i bł. Jolanty, ofiarowany od archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej; krzyż bursztynowy od dyecezyi chełmińskiej; prześliczny kielich z dyecezyi lwowskiej; obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wysadzany drogiemi kamieniami, od księżnej Czartoryskiej; krzyż drewniany, wyrobiony przez wieśniaka Wawrzyńczaka z Skalmierzyc i t. d. Było jeszcze niemało darów, nawet pierniki i rękawiczki.

Miedzy tymi, którzy do Ojca ś. przystępowali, było kilku chłopów, niosących podarunki, a w ich liczbie wieśniak z Litwy, który dobrowolnie emigrował, aby Ojca ś. widzieć. Padł jak długi do nóg papieżowi i począł je całować z uniesieniem, tak iż stojący obok kardynał starał się go oderwać od nóg papieżkich. Cała dusza Litwy, za wiarę i ojczyznę umęczonę, była w tym człowieku. Pius IX skinał na kardynała, aby biedakowi dał pokój i przytuliwszy oburącz głowę klęczącego do siebie, rozplakał się także, a łza ta święta przeciekła gwałtownym prądem

przez wszystkie dusze, i lud polski i duchowieństwo polskie płakali rzewnie.

Następnie przemówił Ojciec ś. w języku włoskim, które przemówienie podajemy po polsku.

**Mowa Ojca ś. do pątników polskich
d. 6. Czerwca 1877 r.**

Najdrożsi synowie! Powiem wam tylko słów kilka, poprzedzających błogosławieństwo apostołskie, bo gorąco dokucza mi bardzo. Wszystkie pielgrzymki są mi nader miłe, ale najmilszą zaprawdę jest mi ta pielgrzymka wasza, gdyż wiem ile trudności musieliście przełamywać, aby się razem zebrać i do Rzymu dostać, dla strasznego długoletniego prześladowania, co kraj wasz rozdarło i ściga was dotąd. I dla tego to w osobliwy sposób miłuję i błogosławię rozebrane Królestwo Polskie, i cały nieszczęśliwy naród polski zachęcam do cierpliwości, wytrwałości i męztwa; do cierpliwości, aby znosić ucisk, do wytrwałości, aby opierać się pokusom, do męztwa, aby pokonać wrogów waszych. A kiedy mówię o odwadze, nie radzę wam używać siły, ale doradzam wielką roztropność i modlitwę, albowiem ramię sprawiedliwości Bożej, jak powiedziałem i powtarzam, przywaliło już głowę prześladowców waszych. Kiedy Namiestnik Chrystusowy chciał dobyć miecza, źle na tém wyszedł. Módlcie się więc raczej do Pana wszechświata, bo modły uciemiężonych i nieszczęśliwych spadają żarzystemi węglami na czoło tyranów i ciemieżców

waszych, którzy uczują niebawem brzemie-
nia Bożego, który jeżeli jest Ojcem miłosierdzia,
jestci zarazem strasznym sędzią i mścicielem dzia-
twy swojej pokrzywdzonej i uciśnionej. Moi
drodzy! możecie być pewni, że nie przestaję mo-
dlić się za Polskę, której terażniejsza niewola
jest skutkiem grzechów, które wszyscy mniej
więcej popełniamy, jak mi to świeżo powtarzał
dostojny pan polski. Jarzmo waszych gnębicielei
było więc jedynie karą za te winy. Ale powiadam
wam, miejcie nadzieję, wytrwałość i odwagę, i
módlcie się, a ciemieży wasi runą (w tém miej-
scu Ojciec ś. przyłożył rękę do serca i powstał
uroczyście) i Królestwo Polskie powróci.

A tymczasem błogosławię was, błogosławię
wasze rodziny, wasze majątki, wasze prowincye,
błogosławię całe Królestwo Polskie i upoważniam
przytomnych tu kapłanów do udzielenia wiernym
waszego kraju w mojem imieniu z kazalnicy i z
krzyżem drewnianym w ręku, apostołskiego bło-
gosławieństwa. *Et benedictio Dei omnipotentis
Patris, Filii et Spiritus sancti descendat super
vos et maneat semper*“ (co znaczy na polskie:
*Niech błogosławieństwo wszechmogącego Boga Oj-
ca, Syna i Ducha ś. zstąpi na was i zostanie z
wami na zawsze.*)

I wymawiając te słowa Ojciec ś. wyciągnął obie
ręce do nieba, jak w dzień wielkanocy, kiedy z kruz-
ganku ś. Piotra dawał błogosławieństwo *urbi et orbi*
(miastu i światu). Ale dziś to błogosławieństwo było
jedynie przeznaczone dla Polski terażniejszej i przy-
szłej, którą najczcigodniejszy starzec w postawie

Mojżesza i Arona, wznoszących dłonie nad walczącym Izraelem, zdał się wieszczym duchem oglądać przed sobą jak obiecaną ziemię, po nad tą ukorzoną rzeszą. Wszyscy pielgrzymi ukłękli, lub na twarz padli, i cicho było jakby makiem posiał, i tylko wzdychanie i łkanie przerywało tę ciszę, i nie było ani jednego Polaka, od Czartoryskich i Radziwiłów do biednego kmiotka, któryby rzewnie nie płakał.

Była to rzeczywiście pamiętna, ogromna chwila w porozbiorowych dziejach Polski. Ubolewać trzeba, że który z sławnych malarzy polskich, np. Matejko, Siemiradzki, Eliasza lub Gerson nie byli przytomni, aby to posłuchanie w obrazie podać potomności.

Mają swoje znaczenie prorocze słowa Ojca ś., wyrzeczone do X. Arcybiskupa Przyłuskiego, ale daleko większego znaczenia jest to prorocze przemówienie, wyżej podane. Tam do kilku osób Pius IX przemawiał, tu rzec można do całego narodu, gdyż ci pątnicy przedstawiali cały naród polski. A co najważniejsza, że lud polski, mieszczenie i włościanie, którzy jakkolwiek główną dźwignią przyszłej Polski być mają, jednakże nieraz dziwną obojętnością dla swój Matki - Polski się odznaczali, teraz usłyszawszy te prorocze słowa, uwierzą na dobre w zmartwychwstanie Polski i szczerze dla jej dobra pracować będą.

Niech zatem słowa Następcy Piotra ś. obudzą w naszych sercach wiarę, nadzieję, miłość — a nade wszystko silną wiarę, która to Piotra ś. na czoło Apostołów stawiała, a zobaczycie, że ziści Bóg nasze serdeczne życzenia, a Polska, jak fenix, z popiołów odżyje.

Na pamiątkę wstąpienia na Tron Apostolski Ojca Świętego Piusa IX, w czerwcu 1846 roku przez Zygmunta Krasińskiego.

Przepasana złotą szarfą,
Siedmiobarwną równą tęczy,
Siestro moja! wynijdz z harfą,
I niech hymn twój dziś rozdźwięczy.

Pieśnią twoją, słodka, cudną,
 Spływająca jak woń kwiatu,
 Napełń ziemię tę wszechludną,
 Dzień radości ogłoś światu.
 Z Alpów szczytu, z nieb błękitu,
 Na odległe zwiastuj końce,
 Że już przeszedł czas *Przedświtu*,
 Że już całe weszło *Stońce*.

Kojącemi bóle słowy,
 Krzep nadzieję w ludzie Polskim,
 Gdyż Namiestnik Chrystusowy,
 Siadł na Tronie Apostolskim.

Chylę czoło, dzięki składam,
 Rozczulenie oko łzawi,
 I, zaprawdę ci powiadam,
Ze on Matkę naszą zbawi.

Już nie walką o byt krwawą,
 Morderczemi zbrojną godły,
 Odzyskamy nasze prawo,
 Lecz przez święte Jego modły.

Przyszły dnie zapowiedziane,
 Prawdy ziszcza się odwieczne,
 Że nie temu będzie dane
 Tu zwycięstwo ostateczne,

Kto przyzwawszy złe do spółki,
 Uzbroił się w mur puklerzy,
 Otoczył mnogimi pułki,
 Ale temu, kto uwierzy.

Napełnioną żółcią czaszę,
 Wypiliśmy siostrę do dna,
 I zbawienie w tem jest nasze,

Przyszłość świeci nam pogodna.

Niechaj gromy cię nie trwożą,
 Srogie burze i zawieje,
 Gdyż idziemy z wolą Bożą,
 Mamy ufność i nadzieję.

Wypłyniemy z ciemnej nocy
 Którą Pan nam zesłał w gniewie,
 Tylko czas jest w Jego mocy,
 I ostatnich chwil nie wie...

Uwaga. Wiersz ten Zygmunta Krasińskiego, nie był dotąd nigdzie drukowany, dopiero gazeta Krakowska „Czas“ niedawno go przedrukowała. Dziwić się trzeba nad wieszczym darem Krasińskiego, który przed 30 laty tak dobitnie przepowiedział wypadki, które w bieżącym roku 1877 się spełniły.

„Pius IX zbawi naszą Matkę“ śpiewa wieszcz, czyż wielka miłość Piusa IX dla Polski i owe pamiętne prorocze słowa z d. 6 Czerwca pozostaną bez wpływu na naszą przyszłość? O zapewne że przyczynią się potężnie do wskrzeszenia naszej Ojczyzny, jeżeli tylko sami czynnie ręki dołożymy i podług wskazówek Ojca ś. działać będziemy.

Proroctwo wyjęte z książki: „Słowa Wieszczę,” które z francuzkiego na polskie przełożył Alexander Jełowicki, później kapłan i członek polskiego zakonu Zmartwychwstańców.

Nadstawcie słuchu i powiedzcie mi, z kąd się bierze ten gwar pomieszany, nieobjęty, dziwny, który was dochodzi ze wszech stron.

Przyłóżcie rękę do ziemi i powiedzcie mi dla czego ziemia się zatrzęsła.

Nieznane nam mocy świat wzruszają: widać tam działanie samego Boga.

Ażali nie każdy jest w oczekiwaniu? Ażali jest serce, któreby nie biło?

Synu człowieczy, wstąp na wysokości i oznajm co widzisz.

Widzę na niebie siny obłok, a w około niego odbłysek czerwony, jakby od pożaru.

Synu człowieczy co widzisz jeszcze?

Widzę jako morze wznosi swe fale, i jako góry potrzasały swojemi grzbietami.

Widzę, że rzeki swój brzeg odmieniają, pagórki się chwieją i zapadają w doliny.

Wszystko się wstrząsa, wszystko się porusza, i wszystko nowe wejrzenie przybiera.

Synu człowieczy co widzisz jeszcze?

Widzę tumany prochu w dali, jako się we wszystkich kierunkach rozchodzą, ścierają, mieszają i zbijają. W poprzek miast przechodzą, a kędy przejdą, nic nie widać za niemi tylko równinę.

Widzę, jako ludy powstają w zgiełku, — królo-

wie bledną pod znakami swego majestatu. — Jest pomiędzy nimi a ludami wojna, wojna na zabój.

Widzę jeden tron strzaskany, dwa trony strzaskane, a ludy rozpraszają po ziemi cząstki ich.

Widzę, jako jeden lud walczy jak Archaniół Michał walczy z szatanem. Uderzenia jego są potężne, ale on jest nagi, a nieprzyjaciół jego okryty ciężką zbroją.

O Boże! on upada, odebrał raz śmiertelny. — Nie, raniony tylko — Marya Boga-Rodzica Dziewica, otula go płaszczem swoim, uśmiecha się do niego, i unosi go na czas z pobojojska.

Widzę, jako drugi lud walczy bez przestanku, i jako w tej walce, od chwili do chwili, nowych sił nabywa. Ten lud nosi znak Chrystusowy na sercu swoim.

Widzę lud trzeci, który sześciu królów przygniotło swemi nogami, a po wielokroć da znak życia, tyle razy po sześć nożów zatapiają oni w jego gardle.

Widzę na obszernej budowli, wysoko w powietrzu krzyż, który zaledwo mogę rozpoznać, bo go czarna zasłona zakrywa.

Synu człowieczy, co widzisz jeszcze?

Widzę zamęt na wschodzie: walą się tam starożytnie gmachy, stare kościoły w proch się rozsypują; Wschód wznosi swe oczy, jakby szukał innych wielkości, i innego Boga.

Widzę ku zachodowi niewiastę bezpiecznego spojrzenia, z czołem wypogodzoném; odwraca ona mocną ręką lekkie skiły, a wszędy gdzie tylko zaorze, podnoszą się plemiona ludzkie, wzywają ją w modlitwach swoich, i błogosławią jej w pieśniach swoich.

Widzę od północy ludzi, którym trochę gorąco zostało w głowach, i to ich jeszcze upaja: ale Chrystus dotyka ich znakiem swoim, a serca ich znowu bić poczynają.

Widzę na południu pokolenia, omdlewające pod ciężarem jakiegoś przekłętwa; ciężkie brzemie uciska je, chodzą schylone; ale Chrystus dotyka je swoim znakiem i znowu powstają.

Synu człowieczy, co widzisz jeszcze?

Nie nie odpowiada: wołajmy znowu. Synu człowieczy, co widzisz?

Widzę, że szatan ucieka, a Chrystus otoczony aniołami królować przychodzi.

Uwaga. W tej przepowiedni, ogłoszonej już 1834 r., jest mowa także o Polakach. Jest to ów naród, który Boga-Rodzica do czasu unosi z pobożowiska. Zamęt na wschodzie odnosi się zapewne do dzisiejszych czasów, do wojny moskiewsko-tureckiej. Niewiasta bezpiecznego spojrzenia oznacza może religią katolicką.

Przepowiednia starego Polaka, nadesłana wydawcy „Nowej Sybilli.”

Wojna terażniejsza przez Moskwę Turcyi wydana, jakikolwiek może mieć z początku skutek, skończy się ostatecznie okropną klęską Moskwy i oswobodzeniem Polski. Najzaciętsze bitwy stoczą się w Ukrainie blisko Czarnego morza, gdzie prawie cała rosyjska potęga grób swój znajdzie. Roku 1879 zostanie Polska wskrzeszona.

Zaś inne państwo, które niedawno zasłynęło trzema świetnymi wojnami, osiągnie szczyt swój chwały, gdyż nie tylko na lądzie, ale i na morzu urośnie w potęgę. Ztąd państwo to osiągnie pierwszeństwo w Europie, a dziewięć koronowanych głów posłuszne będą jego skinieniu. Pod ósmym a ostatnim monarchą walka kulturalna jeszcze się więcej rozpali tak dalece, że nie tylko krew lać się będzie, ale i ofiara święta przez lat 3 i miesiące 9 publicznie odprawiać się nie będzie. Potem spadną wielkie klęski na to państwo, a to głównie dla tego że większość mieszkańców żadnej religii uznawać nie będzie, zaprzeczać będą, nawet już zaprzeczają, że Bóg istnieje. Będą

gorączki wielkie, nieurodzaje, choroby i powo-
dzie. Co najgorsza, że socyalizm urośnie w siłę
i wybuchnie w wielką potęgę. Krew lać się będzie
strumieniami, a państwo zachwieje się w swych
posadach. Skoro to spostrzeże dziewięć głów
koronowanych, wtedy sprzysięgną się przeciw te-
mu państwu, uderzą na nie wstępny bojem, po-
biją je i spustoszą kraj okropnie. Najludniejsze
miasta w perzynę będą zamienione. Osiągną wła-
dzą prawda ci królowie, atoli ich panowanie tylko
kilka miesięcy trwać będzie, gdyż wybuchnie ogól-
na rewolucya w całej Europie. Trony się za-
chwieją, a lud pochwyci cugle w swoje ręce. Złe
będzie z monarchami, tylko papieżka władza nie
upadnie, ale owszem się wzmocni, a wiara kato-
licka rozszerzy się we wszystkich krajach. Te
wypadki zaczną się zapewne około 1884 r.

Przepowiednia z Królestwa Polskiego.

†
I. M. I.

Chorowałem na brak wiary i nadziei, miłość
jednak została na ciele schorzałem, a przez nią
dał Bóg miłosierny, który mówi: „Błogosławieni
miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią,”
że wróciły dwie pierwsze siostry, są więc teraz
wszystkie trzy razem w gospodzie, w której się
wesele gotuje, ale bracia niestety jeszcze się nie
zešli — wnet się przecież zejdu — ale jacy to
bracia? Oto synowie Matki Sławy, którzy naj-
pierwsi od wschodu przychodząc, ofiarowali nowo-

narodzonemu Oblubieńcowi, Zbawcy świata, miłą modlitwy, krede czystości i złoto miłości.

Czas zaślubin nadszedł, a wielki kapłan podług porządku Melchizedeka sam będzie je dawał — powstanie wielka radość i wesele, bo stanie się jedna owczarnia i jeden pastérz, jak jest jeden Bóg i jeden pośrednik między Bogiem a ludźmi, Jezus Chrystus.

Przez pokornego Tomasza a Kempis przekona się wszystkich niewiernych Tomaszów o prawdziwej Światłości odwiecznej, która tylko może być jedną, jak jeden jest Bóg w trzech osobach Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty.

Wstanie Sława Matka nasza przez pośrednictwo niepokalanie poczętej Boga-Rodzicy Maryi, odbuduje się gmach weselny za przyczyną ś. Józefa, Opiekuna małego Dziecięcia Jezusa, który z wdzięczności mędrcom ze Wschodu, hołd Mu składającym przy żłobku, na Wschodzie wskrzesi Sławę, Matkę naszą, a synów jej rozproszonych pogodzi. Częstochowa jest miejscem zbornym tych trzech braci, bo tam Matka Sława pod płaszczem Matki i Opiekunki naszej Maryi dotąd spoczywająca zmartwychpowstanie, a synowie jej dla miłości Bożej za przyczyną Maryi Orędowniczki naszej, strząsną kajdany, któremi ich serca były skrepowane i będzie wystawa świetna

Wiary, Nadziei, Miłości

o naśladowaniu Jezusa Chrystusa, który kapłanem podług obrządku Melchizedeka będąc, każe uwięzić na nowo wszystkich czartów,

którzy wieżę Babel na zachodzie stawiali i upadnie wielka Babilonia i jój przewodnik Apolion czyli Napoleon, a Alexander gorliwy przejrzy, i już nie będzie Szawłem, ale Pawłem nawróconym na drodze do Damaszku, bo czas nadszedł na smoka, którego Jerzy, król Hellenów, choć słaby jeszcze zmasakruje, żeby nie przeszkadzał weselu dzieci Sławy, Matki naszej.

Miłujmy się w Imię Boże wszyscy, a w zgodzie zwalczymy fałszywych proroków; czas nadszedł zgody i pokoju.

Jak będą widziały narody, co się dzieje na Wschodzie, że tam wszystko dla miłości Boga w zgodzie żyje i pokój panuje wielki, wtedy przyjdą się uczyć mądrości której nie znali.

Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie Jezusowi w Świętym Boskim Sakramencie — Alleluja — Hosanna na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dodrej woli. Amen.

Uwaga. Przepowiednia ta była umieszczona na końcu książki o Naśladowaniu Chrystusa Tomasza a Kempis. Sława Matka zapewne ma oznaczać Ojczyznę naszą Polskę, gdyż tworzący to proroctwo miał obawę przed Moskalami. Jest tu życzenie zawarte, aby Rosyanie się nawrócili. Daj Boże, aby się to spełniło. Nie ma na to wiele widoków, ale u Boga nic niepodobnego, a Duch Boży wie, kiedy chce. Wzmianka o Częstochowie przypomina mimowoli X. Kordeckiego, który w dziełku, opisującym obronę Częstochowy, wyraźnie powiada, że zjadł wylewę się moc, jak ze źródła życia i zdrowia, na cały naród, odświeży i pokrzepi prowincye i miasta. Polska powstań, mówi X. Kordecki, miłosierdziem naszej Królowej, której tron w Częstochowie.

Przepowiednia Stefana Garczyńskiego o Polsce.

Bracia moi! nadzieja! — jeżeli głosy wieszczów
Nie uwodzą; czas przyjdzie zmartwychwstania jeszcze.

Przyjdzie czas wniebowzięcia — laur z krzyża wyrośnie
 Tułacze znów się zbiorą na Pańską wieczerzę,
 Jak kiedyś apostoły Chrystusa radośnie.
 My Polskę powitamy! — i Polak zabierze
 Miejsce między ludami i na siłach dzielny,
 Jak dwa razy zrodzony — będzie nieśmiertelny.“

Powyższa przepowiednia jest bardzo dobitną i stanowczą. Żaden polski poeta nie przepowiedział tak jasno, że Polska w świetniejszej niż dawniej powstanie chwale, jak Garczyński. Daj Boże, aby ta piękna wieszczba wkrótce się spełniła.

Proroctwo 92 letniego zakonnika Franciszkanina o przyszłości Słowian.

Pewien sędziwy zakonnik Franciszkanin udał się do Ziemi Świętej, a w końcu osiadł w klasztorze na górze Synai, gdzie też umarł. Krótko przed zgonem prorokował o przyszłości, a mianowicie że Polska powstanie i będzie jedném z pierwszych państw w Europie, że Rosya upadnie a naród węgierski tj. Madziary zaginą. O Słowianach tak prorokował: *„Słowianie znowu się połączą i utworzą samodzielne państwo katolicko-słowiańsko-zachodnie, a potem wypędzą Turków z Europy.“* Do zachodnich Słowian należą Polacy, Rusini, Czesi i Słowacy, którzy razem liczą blisko 40 milionów ludności. Byłoby zatem z czego utworzyć potężne państwo.

Przepowiednia na r. 1886.

W starych księgach znajduje się następująca uwaga godne proroctwo, które podajemy po łacinie i po polsku:

Cum Marcus paschabit	—	Kiedy w dzień ś. Marka będzie Wielkanoc
Antonius pentecostabit	—	A Zielone świątki w dzień ś. Antoniego,
Joannes adorabit	—	Zaś Boże Ciało na Jana Chrzci- ciela,
Totus mundus vae clamabit	—	Wtedy cały świat zawoła biada!

Wielkanoc podług rozporządzenia Soboru w Nicei najpóźniej może się odbyć d. 25 Kwietnia w dzień ś. Marka. W takim razie Zielone Świątki przypadają d. 13 Czerwca w dzień ś. Antoniego, a Boże Ciało d. 24 Czerwca w dzień ś. Jana Chrzciciela. Jestto zaiste bardzo rzadki wypadek, a stanie się to 1886 r., czyli za 9 lat, tj. jeżeli liczymy od 1877 r. Toć to nie taka odległa przyszłość, niejednen z nas jój się doczeka. Cały świat zawoła: „biada,” a zatem będą okropne klęski, zapewne wojny, lecz potém niezawodnie nastaną lepsze czasy, a mianowicie dla nas, tak srodze zewsząd uciśnionych. Każdy zapewne przyzna, że dzisiejsze położenie jest nie do zniesienia. W Rosyi pracują usilnie nihiliści, w Niemczech socjaliści a w innych krajach rewolucyoniści, niedowiarcy prześladują Kościół ś.; wszystkie te usiłowania zakończą się wybuchem, w który źli zasłużoną karę odbiorą, a dla gnębionych biednych, nieszczęśliwych, do których należą Polacy i Słowianie, zabłyśnie pożądana lepsza dola.

Między ludem polskim krąży od dawien dawna przepowiednia, że zawsze dla Polski stanie się coś ważnego, kiedy Wielkanoc przypadnie w dzień św. Wojciecha, Patrona naszej Ojczyzny. Stało się to 1848 r., kiedy i Naród Polski czynnie wy-

stał, a choć wiele złych następstw rok ten wywołał, przecież i dobry wpływ wywarł, mianowicie że Polacy pod panowaniem pruskim i austriackim uzyskali więcéj swobody.

Przepowiednia ś. Wacława,

wyrtya starym charakterem na srebrnej blasze, znajdującój się obecnie w muzeum Paryżkiem.

Quando Marcus pascham dabit,
Dum et Gallus ter cantabit;
Tunc Germania exultabit;
Hungaria se liberabit;
Italia novum statum stabit;
Turcus Moscos confutabit
Et Polonia triumphabit,
Totus mundus vae! clamabit!

Co znaczy po polsku:

Kiedy wielkanoc będzie w dzień ś. Marka,
Gdy i Kogut trzy razy zapieje;
Germania będzie wywyższona,
Węgry się uwolnią;
Włochy utworzą nowe państwo,
Turek Moskala pobije
Polska będzie tryumfowała,
A cały świat zawoła biada!

Prorocstwo to umieszczam z dziełka: „Przepowiednie“ zebrane przez Tessarczyka wydane 1850 r. w Cieszynie. Wielkanoc w dzień ś. Marka przypadnie 1886 r., a zatem w tym czasie spodziewać się należy wielkich wypadków. Dziwna rzecz, że niektóre sprawy się ziściły, gdyż Niemcy się zjednoczyły, tak samo Włochy, a Węgry cieszą się wolnością. Miejmy zatem nadzieję, że i na nas przyjdzie kolój.

Objawienie Matki Boskiej dwom pastuszkom we Francyi 1846 r. d. 19 Września.

Niedaleko miasta Grenoble w południowój Francyi leży wioska Salette, gdzie 1846 r. służyła Melania Mathieu, w 14 roku będąca, za pasterkę, jako téż jedenastoletni Maxymin Gireau. Dwoje tych dzieci d. 19 Września ujrzało piękną Panią

w bieli, siedzącą na kamieniu. Pani ta płakała, a potem rzekła do dzieci miłym głosem: „Nie bójcie się, moje dziatki, pójdźcie bliżej.“ Dzieci z początku przerażone, pozbywszy się bojaźni, nadeszły zupełnie blisko. Widziały, że ta Pani była wysokiego wzrostu, wysmukła, otoczona światłością cudowną. Twarz tak była jaśniejąca, że pastuszkowie długo patrzeć na nią nie mogli.

Na głowie miała wysoki, podobny do biskupiej infuły zawój, a na nim prześliczną koronę, w której jaśniały róże i drogie kamienie. Szata była jak śnieg biała, rękawy obszerne, zdobne złotemi perlami. Przepasana była złocistą przepaską. Z szyi spływał na piersi złoty łańcuch, a mniejszy miała na szyi, przy którym wisiał krzyż z wizerunkiem Zbawiciela świata. Trzewiki miała białe, złotemi sprzączkami spięte, wyszywane perlami.

Ta Pani tak przemówiła do dzieci: „Jestem tu, moje dziatki, abym wam ważną nowinę zwiastowała. Jeżeli się lud mój nie upokorzy, będę przymuszoną spuścić nań ciężką rękę Syna mego, którą tak ciężką się stała, że już jój utrzymać nie mogę. Chociaż się modlicie i dobrze czynicie, jednakże nie pojmujecie, ile dla was trudów podejmuję. Jeżeli chcę, aby was Syn mój nie karał, muszę się wciąż modlić za wami.“

Potem wymieniła Pani ważniejsze przestępstwa, jakie we Francyi panowały, a mianowicie że mało kto święci niedzielę, na nabożeństwo nie uczęszczają, bluźnią przeciw Bogu, postów nie

zachowują, i nie modlą się. Jeżeli się ludzie nie poprawią, zboże i kartofle psuć się będą tak iż głód wielki panować będzie. Jeżeli nastąpi szczerą pokuta, będą urodzaje obfite. Następnie pytała się, czy odmawiają zawsze pacierze, a gdy odpowiedzieli, że czasem nie mówią, upomniała ich, aby zawsze rano i w wieczór pacierz mówili. Potem każdemu osobno coś mówiła, ale tak że gdy z jednym mówiła, drugie dziecko nic nie rozumiało. O tem co osobno mówiła, nie kazała nikomu powiadać, tylko to co do obydwóch mówiła, mieli ludowi opowiedzieć. Gdy wstała z miejsca, gdzie jój stopy spoczywały, wytrysnął źródło przeczystej wody. Potem szła po trawie, ale trawa wcale się nie zginała. Uniosła się w końcu w powietrze i zniknęła. Pastuszkowie ujrzeli w powietrzu słup jaśniejszy nad słońce, który się w górę wnosił, aż także w powietrzu się rozplynał.

Melania pierwsza się odezwała: „Ta Pani pewno jest jaka Święta, pamiętajmy sobie dobrze jój słowa.“ Maxymin na to: „Nie widziałeś, że ciało jój nie miało cienia, a że wstępując na przykry pagórek nie nachylała się wcale?“

Zaraz potem zapędziły dzieci bydło do domu i opowiedziały o tém zjawieniu. Wszyscy uznali, że to była N. Marya Panna. Wieść ta rozbiegła się w krótko po całej okolicy. Niedługo cuda przy źródle, gdzie Matka Boska się objawiła, dzieć się poczęły. Lud w okolicy widocznie się poprawił. Ustały kłatwy bluźnierstwa, dni święte zaczęto szanować. Wkrótce téż stanął na miejscu zjawienia kościół wspaniały.

Wyjątek z proroctwa ślepego młodzieńca z r. 1362.

W tym mniej więcej czasie, kiedy w Polsce panował Kazimierz Wielki, ów król, który tak usilnie o dobro Polski a szczególnie ludu wiejskiego się starał, wtedy w Czechach był królem Karól IV, zwany ojcem ojczyzny. Podniósł on Czechy na wielki stopień potęgi. Nadawał mądre prawa, krzewił oświatę i budował wspaniałe kościoły i zamki. Ten król, miłując ojczyznę czeską, zapragnął poznać jej przyszłość. Wskazano mu, że we wiosce Kout, blisko miasta Domažlic, mieszka niewidomy młodzieniec, posiadający dar przepowiadania przyszłości. Przejeżdżając przez tę wioskę, wstąpił król do tego młodzieńca, który mieszkał w małej chałupce. Wchodząc powiedział: „Bądź pozdrowion, cny młodzieńcze!” — Na to młodzian odrzekł: „Bądź pozdrowion, święty mężu, sławny cesarzu i królu, obrońco naszej czeskiej ziemi“.

Na to król: „Młodzieńcze, po co mnie zowiesz świętym mężem, gdy przeciwnie jestem grzesznikiem, i z kąd ty wiesz, że jestem cesarzem lub królem, ponieważ nie widzisz i nie masz żadnej o mém przyjściu wiadomości.“

Odpowiedział młodzieniec: „Za prawdę jesteś mężem Bożym i świętym, gdyż o tem świadczą twoje uczynki, a mianowicie że kościoły Bogu stawiasz i wiele dobrego czynisz biednemu ludowi. Jako krzewiciel czci Bogu, pobożności i dobrych obyczajów słuszną, abyś mężem świętym był zwany, a zaprawdę dopóki czeskiej ziemi i czeskiego naro-

du, dopóty imię twoje z czcią wspominane będzie.“ — Potem na prośbę króla zaczął przepowiadać przyszłość ziemi czeskiej. „Zacznie się złe w Czechach“, były jego słowa, a wszystkiego przyczyną będzie pycha, która ubogiego cisnąć będzie aż do grobu. Bogaci będą niemiłosierni dla biednych, poskąpią im kawałka chleba a za małe wynagrodzenie żądać będą ciężkich i wielkich robót. Będą biedni wołali do Boga, ale Bóg ich wtenczas nie wysłucha, gdyż Czesi w tych czasach wyrzekną się prawej wiary, a przyłączą się do herezyi. Pismo święte będą fałszywie wykładali, rozumiejąc, że oni są w tém najbieglejsi. Wtedy powstaną nowe szkoły, nowe nabożeństwo i fałszywi księża. Za takie przestępstwa Bóg się mocno rozgniewa i karać będzie czeską ziemię w sposób dotkliwy, ale to nie wiele pomoże. Zaczną nosić dziwne ubiory a szczególnie kobiety będą się tem odznaczały. Na głowach nosić będą kapelusze, podobne do męzkich, z piórami — a tyle mieć będą włosów, że niejedna drogi przed sobą widzieć nie będzie. Panny wstyd stracą, niejedna głosić się będzie panną, choć nią dawno być przestała. Dzieci rodzicom będą nieposłuszne i sprawiać im będą liczne zmartwienia, tak że ojcowie i matki rzewnymi łzami zalewać się będą. Starych ludzi mało kto będzie szanował. Straszne rzeczy dziać się będą w naszej ojczyźnie — oto panowie i księża zapomną o języku czeskim i tylko po niemiecku mówić będą — Niemcy Czechów przezywać będą czeskiemi psami — w Pradze mało

będzie Czechów, Niemcy wszystko zagarną, a wielu Czechów się zniemczy. W ostatnich czasach przyjdzie wielkie wojsko nieprzyjacielskie do czeskiej ziemi, które wszystko łupić i zabijać będzie. Wtedy lud wiejski czeski powstanie, a że broni mieć nie będzie, więc w narzędzia rólnicze uzbrojon, walczyć będzie. Wtedy wojsko, śpiące z dawnych czasów w górze Blanik, wyjdzie na pomoc także i św. Wacław na białym koniu z kopią w rękę się ukaże i ś. Prokop, dwaj patronowie czescy. Niemcy z czeskiej ziemi będą wypędzeni, Czesi dostąpią świętego pokoju, i zapanuje zgoda i miłość i serdeczność między Czechami.“

Karól IV następnie wziął młodzieńca niewiedomego i ojca jego do Pragi, gdzie im dał wygodne utrzymanie.

Daj Boże, aby się ta przepowiednia czem prędziej spełniła, boć Czesi są nasi Bracia Słowianie, choć na teraz mało jest widoków, aby Czesi wnet do pożądanego celu doszli, gdyż znaczna ich część przeciw wierze Katolickiej nieprzyjaźnie występuje, i pragnie się łączyć z schizmatycką Moskwą. Miejmy jednakże nadzieję, że ten chwilowy obłęd zniknie, a Czesi pójdą ręką w rękę z Polakami, aby pospołu bić spólnych nieprzyjaciół i wywalczyć sobie szczęśliwszą przyszłość.



KSIĘGARNIA

w Poznaniu poleca.

Dzieje Narodu Polskiego. Dla ludu i młodzieży skre-
J. Chociszewski 224 str. 70 rycin. Cena 8 sgr.

Mała Historia Polska 100 str. 3 sgr., z oprawa 4 sgr.
Zawiera najważniejsze wypadki z dziejów Polski prozą i wierszem, spis Świętych, Bohaterów i Uczonych Polskich, polskie rocznice dziejowe itd. Dziełko rozszerzenia godne.

Żyoty ŚŚ. Patronów Narodu Polskiego 208 str. i 40 obrazków. Zawiera żywoty 40 Świętych Patronów i Patronów naszego Narodu. Cena 10 sgr.

Piśmiennictwo Polskie w życiorysach cenniejszych naszych pisarzy i w wyjmkach z ich pism przedstawione, 256 str. i 70 rycin. Cena 10 sgr.

Psalterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego. Nowe wydanie. Cena 10 sgr.

Sławny polski poeta Mickiewicz pisze, że tłumaczenie psalmów Dawida przez Kochanowskiego powinien każdy Polak umieć na pamięć, tak jest doskonałym. Słuszna, aby każdemu polskiemu domu piękna ta książka się znajdowała.

Dziesięć Żywotów ŚŚ. Służebnic. Cena z oprawa 4 sgr.

Książeczka o Kościuszcze dla dzieci polskich. 100 str. Cena z oprawa 3 sgr.

Niebo — Lech — Orzeł Biały — Polowanie — Podziemia po ziemiach polskich. Są to piękne i pouczające gry dla młodzieży i starszych osób. Cena za każdą grę osobno 2 sgr. za 10 sgr. posyła się franko. Kostki do tych gier po 1 i 1 sgr., oraz droższe.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Druk olejny kolorowy 13 cali wysoki a 10 szeroki. Cena 15 sgr.

W tej samej wielkości obraz **Kościuszki** także za 15 sgr.

Medalion z portretami 16 zasłużonych i sławnych Polaków. Cena 15 sgr.

Medalion z portretami 16 zasłużonych i sławnych Polaków. Cena 15 sgr.

W druku.

Polska Sybilla czyli **Zbiór Proroctw i Przepowiedni** przeszło 300 stron. Cena 20 sgr., posyła franko.

Listy dochodzą pod adresem:

J. Chociszewski, Poznań